

Bracia
Warner 1

JAY CROWNOVER

DZIKIE
PRAGNIENIE



JAY CROWNOVER

DZIKIE PRAGNIENIE

PRZEŁOŻYŁA

Karolina Bochenek



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Retreat (Getaway #1)

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska

Redakcja: Ewa Kosiba

Korekta: Ewa Popielarz

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Ollyy; © Konstanttin (Shutterstock.com)

DTP: Maciej Grycz

Retreat Copyright © 2016 by Jennifer M. Voorhees.

All rights reserved.

Copyright © 2019 for the Polish edition

by Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Karolina Bochenek, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzednie-
go uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-66338-39-5



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo Kobiectwo

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

Spis treści



Wprowadzenie	9
ROZDZIAŁ 1	Niezupełnie prawdziwy kowboj 13
ROZDZIAŁ 2	Niecodzienna rozmowa w porze kolacji ... 32
ROZDZIAŁ 3	Zaskakująco nietypowa grupa 50
ROZDZIAŁ 4	Niezupełnie błady świt 69
ROZDZIAŁ 5	Niezupełnie łatwa jazda 82
ROZDZIAŁ 6	Niezupełnie sami na odludziu 100
ROZDZIAŁ 7	Zaskakująco nietypowy prysznic 110
ROZDZIAŁ 8	Nieproszeni goście 133
ROZDZIAŁ 9	Nie ma lekko 151
ROZDZIAŁ 10	Nie tak szybko 164
ROZDZIAŁ 11	Nie ma odwrotu. 177
ROZDZIAŁ 12	Niespodziewane kłopoty 189
ROZDZIAŁ 13	Niełatwa ucieczka 206
ROZDZIAŁ 14	Żadnego odpoczynku dla znużonych ... 224
ROZDZIAŁ 15	Odsiecz 241

ROZDZIAŁ 16	Niespodziewana zmiana planów.	255
ROZDZIAŁ 17	Poddanie się nie wchodzi w grę	272
ROZDZIAŁ 18	Nie na mojej warcie	291
ROZDZIAŁ 19	Nie ma tak dobrze	308
ROZDZIAŁ 20	Szkoda czasu	324
ROZDZIAŁ 21	Nie ma to jak chwila obecna	346
Podziękowania.		361
O autorce		365

Książkę tę dedykuję wszystkim,
którzy powiedzieli,
że przeczytaliby listę zakupów,
gdybym ją napisała.
Rzucam Wam wyzwanie!





WPROWADZENIE

Prosto z nadaktywnego mózgu
Jay Crownover



Drapiecie się zakłopotani w głowę i zastanawiacie, skąd, u diabła, wzięła się ta książka? Wciąż z niedowierzaniem czytacie tekst na okładce i usiłujecie zrozumieć, o co tu chodzi? Cóż, nie obawiajcie się, moi przyjaciele, gdyż w bardzo typowy dla mnie sposób, czyli bezpośrednio i bez ogródek, wyjawię wam wszystko, co powinniście wiedzieć, zanim przejdziecie do lektury.

Jeżeli kupiliście tę książkę właśnie dlatego, że to ja ją napisałam, dziękuję wam za zaufanie i wiarę we mnie. A jeśli zainteresowaliście się nią, bo spodobała się wam okładka, zaintrygował was opis książki lub po prostu sięgnęliście po nią dla czystej przyjemności, to również się cieszę. Musicie jednak wiedzieć, że nie jest to „kopiuj-wklej” ze wszystkiego, co wcześniej stworzyłam, więc jeśli się spodziewacie tatuażystów, piosenkarzy heavymetalowych lub złodziei samochodów, będziecie rozczarowani. Ponadto klimat tej powieści przypomina klasyczny romans połączony z powieścią sensacyjną. A zatem główni bohaterzy tradycyjnie działają sobie na nerwy i iskrzy między



nimi, ale w pewnym momencie pojawiają się czarne charaktery, które znacząco utrudniają wszystkim życie. Muszę jeszcze dodać, że napisałam tę książkę z perspektywy głównej bohaterki, a więc to nasza mała lwica przeprowadza nas przez najważniejszy tydzień w jej życiu. Miałam powody, żeby napisać tę powieść w ten sposób, o czym krótko wspomnę.

Skąd się wzięło *Dzike pragnienie*?

To proste, a zarazem skomplikowane. Pod koniec dwa tysiące piętnastego i na początku dwa tysiące szesnastego roku męczyłam się z uporczywym i obezwładniającym bólem po nieprawidłowo wykonanej ekstrakcji zęba, zakończonej infekcją. W rezultacie musiałam przejść kolejny zabieg, po którym znów dostałam zakażenia – i tak to się ciągnęło. To było o k r o p n e. Czułam się strasznie. Poza tym przez cztery miesiące byłam naszpikowana lekami przeciwbólowymi, przez co nie mogłam się w ogóle skoncentrować, nie mówiąc już o pisaniu. Miałam poczucie, że jestem zupełnie bezużyteczna. Z powodu tego wymuszonego przestoju w pracy spędziłam sporo czasu przed telewizorem. Obejrzałam hurtem na Netflixie wszystkie sezony *Longmire* oraz serial Ashtona Kutchera *The Ranch*, a także *Nienawistną ósemkę*, *Niepokonaną Jane* i inne westerny oraz programy telewizyjne w tym klimacie.

Na pewno się zastanawiacie dlaczego. Być może myśleliście, że oglądałam tylko takie filmy, jak *Szklana pułapka* i seriale w stylu *Bob's Burgers*, ale niestety... Dorastałam w małym górskim miasteczku pełnym kowbojów i farmerów. Chłopcy, z którymi chodziłam do liceum, wozili strzelby w swoich pikapach i nosili

wranglery, a nie spodnie od Dickies. Gdy byłam nastolatką, mój najlepszy przyjaciel pracował na ranchu obok posiadłości mojej babci na wzgórzach. Spędziłam mnóstwo weekendów na czekaniu, aż wróci do domu z pokazów bydła, rodeo lub przejażdżki po okolicy, żeby go ubłagać, by zabrał mnie ze sobą następnym razem. (Nigdy do końca nie załapałam jazdy konnej, chociaż potrafię się utrzymać na grzbiecie konia).

Pod wpływem choroby i okropnego bólu przeniosłam się w wyobraźni do czasów błęgiego dzieciństwa, kiedy to opiekowała się mną mama, a ja nie miałam nic innego do roboty poza namawianiem Jessego na konne przejażdżki. Wspominanie tego okresu swojego życia sprawiło mnie w bardzo nostalgiczny nastrój. W rezultacie postanowiłam napisać książkę o czymś, co znałam, zanim jeszcze zostałam pisarką. Zapragnęłam wrócić do miejsca, które już mi co prawda nie odpowiada, ale o którym wciąż przypominają mi stare rzeczy upchnięte gdzieś na dnie szafy.

Zdecydowałam się umiejscowić akcję powieści w górach, na ranchu prowadzonym przez facetów, którzy nie do końca są kowbojami. Bez przesady... Chyba nie myśleliście, że wyskoczę nagle z mnóstwem kowbojskich kapeluszy i butów z ostrogami? Na pewno nie. Zbyt dobrze mnie znacie!

Innymi słowy: postanowiłam umiejscowić swój typ bohaterów w scenerii Dzikiego Zachodu i zobaczyć, jak sobie poradzą. Moim zdaniem odnaleźli się tam kapitalnie! Ale musicie przeczytać tę książkę i poznać braci Warnerów, żeby to ocenić.

A dlaczego narracja jest prowadzona tylko z perspektywy głównej bohaterki? Odpowiedź brzmi: to

jej historia, jej podróż i jej tydzień, który potoczył się fatalnie, chociaż tak bardzo się starała robić wszystko dobrze. Myślę, że mój fizyczny ból przełożył się na tę opowieść o kobiecie, która cierpiała podobnie jak ja, chociaż ona emocjonalnie. W mojej głowie nie było miejsca na narrację z perspektywy głównego bohatera, ponieważ byłam zbyt pochłonięta przekształcaniem wszystkich swoich paskudnych odczuć w opowieść mojej bohaterki. Aby stworzyć postać, muszę słyszeć, jak do mnie mówi. Cy milczał, ale Leo miała wiele do powiedzenia.

Podejrzewam, że z początku może was ona nieco irytować, ale dajcie jej szansę. Potrzeba czasu, aby się zagoiły piekące i palące rany po zdradzie.

W każdym razie tak właśnie powstała ta książka. Jest zupełnie inna od tego, co dotychczas napisałam, ale zaskakująco podobna do powieści, które sama uwielbiam czytać. Nie będziecie jej mogli porównać do mojej wcześniejszej twórczości, ale mam nadzieję, że dacie jej szansę i przyjmiecie ją taką, jaka jest – bez oczekiwań ani odgórných założeń.

Jak zawsze dziękuję wam, że jesteście... I za to, że mogę być tu dla was.

Miłej lektury!

Jay

ROZDZIAŁ 1



Niezapętnie prawdziwy kowboj

Nawet nie wyglądają jak prawdziwi kowboje – wymamrotałam pod nosem, na tyle cicho, aby tylko moja najlepsza przyjaciółka mogła mnie usłyszeć.

Odwrociła głowę w moją stronę i spojrzała na mnie wymownie, dając mi do zrozumienia, że ma dość mojego nieustannego marudzenia i uszczypliwych komentarzy. Wstałyśmy wcześniej rano na lot z San Francisco do Billings w stanie Montana, gdzie wskoczyłyśmy do małego prywatnego samolotu lecącego do miasta Sheridan w stanie Wyoming. Po całym dniu podróży mój sarkazm i zgryźliwość sięgnęły zenitu, po części dlatego, że tak naprawdę wcale nie chciałam tam być, ale przede wszystkim z tego powodu, że przez ostatnie kilka miesięcy byłam chodzącym nieszczęściem i nie umiałam zmienić swojego negatywnego nastawienia, nawet gdy się starałam. Moja przyjaciółka miała już tego dość i szczerze mówiąc, nie dziwiłam się jej.

– To, że nie mają kowbojskich kapeluszy i skórzanych czapsów, nie oznacza, że nie są kowbojami – odparła. – Przecież nie masz nawet najmniejszego pojęcia, jak wygląda prawdziwy

kowboj. Byłaś kiedyś na jakimś ranczu? Wyjeżdżałaś gdzieś dalej niż do Las Vegas? Kilka lat temu pojechałyśmy na koncert Gartha Brooksa* i to był jedyny raz, kiedy zobaczyłaś kogoś, kto trochę przypomina kowboja. Obiecałaś, że zachowasz otwartość, ale jak na razie dajesz ciała.

Westchnęłam i odsunęłam się od niej. Przeszyła mnie dramatycznym spojrzeniem, jakby zaglądała głęboko do mojego wnętrza, a ja nie potrzebowałam, żeby wzbudzała we mnie poczucie winy. Czułam się już wystarczająco żałośnie. Skierowałam uwagę z powrotem na trzech mężczyzn, którzy stali przed nami, i niechętnie przyznałam w myślach, że dwóch z nich można by uznać za seksowne, starannie dopracowane wersje country prawdziwego kowboja. W obcistych dżinsach z pewnością mogliby konkurować wyglądem z Lukiem Bryanem**. Mieli czapeczki moro z daszkami i umieszczonym z przodu logo rancza i z tego, co zauważyłam, byli nieprzeciętnie atrakcyjni.

Kiedy się przedstawili, okazało się, że mają prawdziwe kowbojskie imiona: Sutton i Lane. Nie byłam pewna, który z nich to Sutton, a który Lane, bo całą moją uwagę przyciągnął trzeci członek tego niezbyt serdecznego komitetu powitalnego. To właśnie on zupełnie nie przypominał kowboja. Wydawał się nie pasować do tego rancza gdzieś na kompletnym odludziu w stanie Wyoming. Obserwował mnie równie bacznie, jak ja jego. Na imię miał Cyrus... Być może było ono kowbojskie, ale dla mnie brzmiało bardziej jak imię władcy jakiegoś starożytnego królestwa. Właściwie to znacznie bardziej pasowałby do Sparty niż do rancza. Zachichotałam na tę przewrotną myśl, a Em dała mi kuksańca w bok, chociaż nic nie powiedziałam.

* Garth Brooks – amerykański piosenkarz country (wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki).

** Luke Bryan – amerykański piosenkarz country.

Mężczyzna, który z całą pewnością nie wyglądał jak kowboj, nie miał kapelusza na głowie, więc dobrze widziałam, jak wpatruje się we mnie zwężonymi oczami. Miał ciemne włosy i modną fryzurę, którą najwyraźniej ustylizował w umiejętny sposób za pomocą odpowiednich specyfików, co zupełnie nie kojarzyło mi się z prawdziwym kowbojem. Na jego skroniach, tuż nad idealnie równo przyciętymi bokobrodami, widać było ślady siwizny, a jednak wyglądał na zaledwie trzydzieści parę lat. Nie sprawiał wrażenia przedwcześnie postarzałego mężczyzny – raczej dystyngowanego twardziela, a gdyby był ubrany w coś innego niż znoszone lewisy i wyblakłą koszulkę z jackiem daniel'sem, spokojnie mógłby konkurować z dyrektorami generalnymi w kwestii zastraszania ludzi milczeniem.

Musiałam jednak przyznać, że nigdy nie pracowałam z tak przystojnym mężczyzną jak on. Bawełniana koszulka przylegała do jego szerokiej klatki piersiowej. Niecierpliwie przenosił ciężar ciała z jednej nogi na drugą, a dżinsy uwypuklały miejsce, na które nie powinnam patrzeć. Już miałam go zapytać, dlaczego ma na sobie buty, które pasowały raczej do jazdy harleyem niż na koniu, ale ostatecznie zachowałam swoje refleksje dla siebie, bo nie chciałam dostać kolejnego mocnego kuksańca od Em.

Nie, mężczyzna o imieniu Cyrus nie pasował do moich wyobrażeń. Zupełnie czegoś innego się spodziewałam, godząc się na szalony plan Emrys. Gdyby ten facet nie wyszedł nas powitać razem z dwoma pozostałymi mężczyznami, kiedy dojechałyśmy na miejsce vanem z lotniska, automatycznie założyłabym, że jest jednym z turystów, a nie przewodników górskich. Nie wyglądał na człowieka doskonale zaznajomionego z niegościnnym i słabo zamieszkanym terenem stanu Wyoming.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059